Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Sobota 12 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 157 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— o o o ——

Atak obrony PPS. na prok. Hubla

Obrońcy z PPS. dążą z koleji do sterroryzowania drugiego prokuratora

Kraków, 11 lipca.

Wczorajszy dzień pozostawał pod znakiem — komisarzy policyjnych. **Dwaj ostatni,** tj. **komisarz Ptaszkowski i nadkomisarz Fleck** zeznawali bardzo jasno i dorzucili wiele ciekawych momentów dotyczących ich odpowiedzialnej służby.

Natomiast **kom. Kinsthuber tak dalece się skompromitował, że, jak zaznaczamy poniżej, wśród opinji dały się słyszeć głosy, dlaczego tego rodzaju pan komisarz jest wogóle w służbie.**

Na rozprawie nastrój **coraz bardziej senny.**

Największą jednak **sensacją** rozprawy była chwila. **kiedy p. Heski w imieniu obrony PPS. oświadczył, że prokurator Hubel dąży też do... odroczenia rozprawy,** przez to, że żąda **przesłuchania bohaterskich, żyjących ułanów, którzy byli naocznymi świadkami strasznego mordu swych współtowarzyszy.**

Atak obrony PPS. na **drugiego prokuratora jest dowodem,** że rozpoczyna się **kampanja przeciwko prok. Hublowi,** w tym celu, **aby i jego usunąć z rozprawy,** a przez to uniemożliwić **w ostatniej chwili jej dokończenie.**

Ta lisia, podstępna, pełna intryg gra obrony PPS., ma niewątpliwie poza sobą — **kulisy, za którymi odgrywa się jakaś tajemna walka o zaciemnienie procesu listopadowego.**

Prok. Sozański, jeden z najdzielniejszych i najzdolniejszych prokuratorów **został w ohydny sposób napadnięty przez p. Liebermanna.** Dziś zaczyna się **ta sama walka z prok. Hublem.**

Nie wolno dłużej milczeć czynnikom odpowiedzialnym za te sprawy! Terror PPS. w procesie listopadowym zaczyna **przybierać formy zastraszające. W imię bezstronnego przeprowadzenia sprawy do samego końca — wzywamy wszystkich, którzy są za to odpowiedzialni — aby obronie PPS. — patrzyli na ręce!** Gra jest wyraźna — **wyraźną też musi być reakcja przeciw terrorystycznej akcji socjalistycznej.**

26 dzień rozprawy

Na samym początku rozprawy przychodzi do żywej wymiany słów w dyskusji **nad sprawą przesłuchania ułanów i oficerów 8 p. ułanów. Przewodniczący** zaznacza że ułani 8 p., którzy brali udział w szarży, **mieszkają przeważnie na Białorusi lub wogóle na kresach.**

P. Heski napada na prok. Hubla

Prok. Hubl stawia wniosek, aby **wszystkich ułanów którzy mieli być przesłuchani bezwarunkowo przesłuchać, tembardziej, że adresy ich są bardzo dobrze znane. Zeznania zaś ich niewątpliwie wyświetlą sprawę zbrodni listopadowej.**

W imieniu obrony P. P. S. zabiera głos p. Heski, **który w gwałtowny sposób** sprzeciwia się wnioskowi p. prokuratora i uważa, że **tego rodzaju postępowanie zdąża (!) do odroczenia (!) rozprawy**

Ukaranie napastnika

Przew. (dzwoni) **Panie obrońco! Przywołuje pana do porządku za to niesłychane wyrażanie pod adresem pana prokuratora.**

P. Heski: To ja cofam swoje wyrażenia.

Trybunał udał się **na naradę. Poczem po posiedzeniu przewodniczący ogłosił następującą uchwałę: niu przew. ogłosił uchwałę:** orzekającą, że wszyscy ułani, którzy brali udział w szarży, a mieli być przesłuchani, zostaną wezwani przez sąd.

Św. Szmidt (odnośnie do osk. Słabika) usiłuje wykazać alibi osk.

Św. J. Herman Abrahamer, syn piekarza Abrahamera. — **Wogóle nie było go w Krakowie w dniu 6** list. wobec czego nic nie wie.

Św. Antoni Piskorz, stróż w kamienicy piekarni Abrahamera, zeznaje, że około godziny 2 po połud. **przyszła rzeczywiście bojówka P. P. S. do kamienicy na rewizję.**

Św. Edward Piskorz, syn poprzedniego świadka. potwierdza zeznania ojca. **Przy konfrontacji z osk. Święchem rozpoznaje oskarżonego, jako jednego z tych, którzy szli na górę na „rewizję".**

Poznał go

Osk. Święch. Ja tego pana całkiem nie znam.

Św.: Ale ja pana znam. I widziałem pana na rewizji".

Św. Gustaw Wantuch słyszał mowę w dn. 5 list. Wzywano do porządku, ale równocześnie mówca zapowiedział, że jeżeli nie będzie odpowiedzi, to nazajutrz poleje się krew. Kto to mówił, tego św. nie wie.

Po przesłuchaniu powyższych św., przewodn. zarządził odczytanie **zeznań kilku nieobecnych świadków,** poczem przystąpiono do przesłuchiwania św. **kom. Kinsthubera.**

Zeznania św. kom. Kinsthubera

Św. komisarz Leopold Kinsthuber.

Przew.: Co św. wie o wypadkach listopadowych?

Św.: W dn. 5 list. otrzymałem rozkaz **oczyszczenia ulicy Dunajewskiego,** co też bez trudności zrobiłem.

Przew.: Od kogo św. otrzymał ten rozkaz?

Św.: Od kom. Kłeczka z komendy miasta.

Przew.: Czy słyszał św. jakie mowy, wygłaszane w dn. 5 list.?

„Jutro wyjdziemy na ulicę"

Św.: Jakiś mówca głosił, że „dziś jeszcze ustąpimy, ale jutro wyjdziemy na ulicę".

Przew.: Jakie św. otrzymał rozkazy w dn. 6 list.?

Św.: Miałem zaciągnąć kordon od Hotelu krak. do kościoła Reformatów.

Przew.: Czy były rozkazy co do użycia broni?

Św.: Nie. Mieliśmy postępować według zwyczajnych przepisów w tej sprawie.

Przew.: Czy mówiono św. jaką rolę ma spełniać wojsko?

Św.: Po batałjon wojska poszedł komisarz Pawełek. **Wojsko miało być do asystencji.**

Po pięć naboi

Przew.: Po ile naboi mieli policjanci?

Św.: Po pięć. Niektórzy zaś po dziesięć. Ile kto miał nobojów względnie przywiózł ze sobą z powiatu — tyle miał.

Przew.: Czy tłum był, gdy św. zamykał ulicę kordonem?

Św.: Nie.

Przew.: Niech św. opowie o dalszych wypadkach...

Wojsko w kordonie policyjnym

Św.: Zaczęły napływać tłumy. Wysłałem ruchome patrole, które ten tłum rozpraszały. Tłum **zbliżał się coraz bardziej do kordonu.** Ja wzywałem ciągle, aby tłum nie napierał. Ponieważ wezwania moje nie miały skutku — **wiedziałem, że może przyjść do przerwania kordonu.** Wobec tego udałem się do **kpt. Obiedzińskiego z prośbą o pomoc. Kpt. Obiedziński wysłał kompanję, która wzmocniła kordon; żołnierze stanęli o 1 krok za kordonem.**

Napór tłumu jednak nie ustawał. Poprosiłem o **drugą kompanję, którą mi kpt. Obiedziński wysłał.** W tej chwili niemal wóz przerwał kordon i — **padł strzał,** całkiem wyraźnie rewolwerowy. Tłum przerwał kordon. Ja zostałem na prawem skrzydle kordonu. Część żołnierzy i policjantów została po drugiej stronie.

Tłum zaczął odbierać żołnierzom karabiny. Kazałem się cofnąć i z moją garstką wystąpiłem **przed kordon, wzywając tłum do zatrzymania się.** W odpowiedzi na to **otrzymałem strzały. Jeden z moich policjantów, Kostecki, został ranny.**

Strzały policji padły później

W myśl par. 24 instrukcji **kazałem użyć broni i to nie salwą, tylko pojedynczo.** Mój oddział cofał się w kierunku ? w ten sposób cofnęliśmy się do województwa.

Tam stwierdziłem przedewszystkiem, że jest ze mną 23 policjantów. **którzy oddali 48 strzałów.**

Przew.: Kto strzelił pierwszy?

Św.: Ktoś z tłumu. Ja kazałem użyć broni wtedy, **gdy został ranny policjant.**

Przew.: Czy padł tam jakiś robotnik?

Św.: Żaden.

Przew.: Z kogo składał się tłum?

Św.: Z robotników.

„Inteligentny" pan komisarz

W dalszym swoich odpowiedziach dawanych na pytania, zadawane przez socjalistycznych obrońców, kom. Kinsthuber poprostu **w skandaliczny sposób skompromitował się.** Na przykład według „zdania" pana komisarza, **gdyby nie wojsko — to „on" byłby sobie dał radę.** Zeznania „inteligentnego" pana komisarza wywoływały **szczerą wesołość na sali.** Ogół nie zauważono, że **jeżeli takich panów policyjnych wysyłano jako „komisarzy" na ulicę** — to nic dziwnego, że **wypadki całe zaszły.** Dziwiono się też, że p. Kinsthuber jest jeszcze **do tej pory wogóle w służbie policyjnej, skoro nie zdradza w zupełności zmysłu orjentacyjnego. Dziwić się też trzeba, że tego rodzaju osobników trzyma się wogóle w policji i to jako komisarzy, których następnie wysyła się w dn. 6 list. do odpowiedzialnej służby.**

Następnie przesłuchany został kom. **Ptaszkowski.**

Zeznania św. kom. Ptaszkowskiego

Św. Ptaszkowski komisarz P. P.

Św.: W dn. 5 list. otrzymałem rozkaz opróżnienia ul. Dunajewskiego; co też uczyniłem.

Przew.: Proszę opowiedzieć o wypadkach z dnia 6 listopada.

Św.: Ja zamykałem kordonem linję od ul. Karmelickiej. Dunajewskiego do Szewskiej. Mieliśmy karabiny angielskie, **naboi po 10 lub po 20.** Przed kordonem nie było tłumu, gdyż wysłałem silne patrole,

które rozpędzały ludzi. Widziałem jednak tłumy od ul. Garbarskiej. Około godz. 9 rano tłum przerwał tam kordon. Za chwilę przybiegł do mnie kom. Urzędowski, który stał z 10 ludźmi bezpośrednio przed „Naprzodem" i zawiadomił mię również o tem.

W tem nadjechał szwadron kawalerji od ul. Studenckiej, zaczął on jechać galopem. Gdy ułani stanęli na rogu ul. Karmelickiej — padły strzały. Padło zaraz dwóch ułanów. Ja stałem na rogu ul. Karmelickiej, więc dokładnie wszystko widziałem.

Przew.: Skąd strzały padały?

Św.: Z plant.

Przew.: I cóż dalej?

Zamknięci w kamienicy

Św.: Tłum po ułanach — **zaczął strzelać do policji. Otworzyłem ogień i strzelaliśmy przez 8 minut.** Żołnierze zameldowali mi jednak, **że nie mają amunicji. Wiedziałem, że placówka stracona, wobec czego kazałem cofnąć się do kamienicy nad kawiarnią Bisanza.** Bramę zamknąłem, **klucz zabrałem ze sobą, obsadziłem klatkę schodową i okna. Razem było ze mną 34 ludzi.**

Ludzie mieli już wtedy **najwyżej po 5 naboji.** Z kamienicy nie strzelaliśmy, **bo poprostu nie było amunicji.** Z okien widziałem **jeszcze jeden szwadron, a potem auta pancerne.**

Posłałem kom. Kozubowskiego do komendy miasta aby zameldował o wypadkach.

Około godz. 12 **zebrał się pod moją kamienicą tłum po części uzbrojony. Wokół kamienicy stały placówki, które jej pilnowały. Kazałem w razie ataku otworzyć natychmiast ogień.**

„Delegaci" z ulicy

Wtedy od ul. Dunajewskiego wszedł jakiś osobnik, do którego oddano kilka strzałów. Ale skoro oświadczył, że jest bezbronny i idzie do mnie, puszczono go swobodnie. Przedstawił się **jako Knapiński;** oświadczył on, że przychodzi jako delegat i wezwał nas, abyśmy się poddali, **bo sytuacja dla nas jest beznadziejna.** Oświadczyłem, **że niemam komu składać tej broni i zatrzymałem go.**

Po jakimś czasie zgłosił się do mnie znowu jakiś robotnik i także powiedział, **że mamy się poddać,** oświadczyłem, **że mogę mówić tylko z jakimś reprezentantem robotników.**

„Poseł Bebrowski" w osobie osk. Hoffmana

Za jakiś czas przyszło rzeczywiście dwóch ludzi, z **których jeden przedstawił się jako „poseł Bobrowski",** drugi był osk. Jaroszewski.

„Poseł Bobrowski", którym był, jak się okazało, osk. Hoffmann, mówił mi, **że w mieście jest teraz straż bezpieczeństwa, złożona z młodzieży(!) akad.(!) i robotników.** Oświadczyłem, że mogę wyjść z kamienicy, ale tylko z bronią w ręku. „Poseł Bobrowski" powiedział mi, że mogę się z nim porozumieć telefonem pod numer 1550.

Podgórska kiełbasa osk. Ziffera

Po południu **zjawił się osk. Ziffer, który powiedział mi, że w ręku robotników jest obecnie 6000 karabinów, z tego 4000 w ręku PPS., że mają ogromną masę kiełbasy i chleba z Podgórza.** Czynił to na to, aby moich żołnierzy namówić do poddania się.

Około 9 wiecz. telefonował do mnie „poseł Bobrowski", który **jeszcze raz wzywał mię do oddania broni. Oczywiście odmówiłem.**

Nad ranem przyszedł do mnie jeszcze raz osk. Ziffer, **który powiedział, abym wyszedł z oddziałem z kamienicy, bo teraz stoją koło niej ludzie z PPS. I prosił mię o kilka naboi na to, aby mógł się on wykazać** nimi w Domu Rob. Dałem mu je, ponieważ były angielskie, a **wiedziałem, że robotnicy nie mają do nich karabinów.**

Po tej rozmowie oddział mój zeszedł na dół, poczem przeszliśmy ulicą Karmelicką i spokojnie pomaszerowaliśmy dalej. Towarzyszył nam komendant jednej z placówek, **które pilnowały naszej kamienicy.**

Kom. Płaszkowski o roli osk. Knapińskiego

Przew.: Jakie wrażenie odniósł św. co do interwencji osk. Knapińskiego?

Św.: **Mam wrażenie że on przyszedł w dobrej myśli.** Nie groził mi niczem i był tylko przypadkowym wysłannikiem tłumu. Twierdził, **że gdyby był na mojem miejscu, to teżby się nie poddał.**

Kilka razy wysyłałem go na dół, aby powiedział tłumowi, **żeby nie strzelał, gdyż chodzi o nie rozlewanie krwi.** On rzeczywiście **schodził tam i to mówił.**

Przew.: Czy spokojnie i nie podburzająco?

Św.: **Tak jest. Zupełnie lojalnie.**

Zbrodnicza rola osk. Ziffera

Przew.: Czy osk. Ziffer wyraźnie żądał tego, abyście się poddali?

Św.: Tak jest. **Straszył mnie i innych, że siły PPS.** są tak wielkie, **że opór nasz byłby nadaremny.**

Przew.: **Czy była chwila, w której, wskutek tego, chciał się pan poddać?**

Św.: **Tak jest. Miałem wśród swoich ludzi w oddziale bardzo niepewnych żołnierzy, z których wielu było w Rosji bolszewickiej. Ci mogli ulec i z takimi ludźmi w tej sytuacji walki prowadzić bym nie mógł długo. Agitacja zaś za poddaniem się była wielka.**

Zeznania św. nadkom. Flecka

Następnie zeznawał **św. nadkom. Wład. Fleck.**

Opisuje on dokładnie wypadki 5 list. Instrukcje nakazywały ostro, aby **policja zachowywała się bardzo taktownie,** co się też rzeczywiście stało. Podczas walk, między innymi, **jeden koń został ranny nożem(!).**

Następnie przedstawił św. również dokładnie wypadki 6 list., nie donosząc jednak żadnych ciekawych momentów, poczem **rozprawę ze względu na spóźnioną porę** (godz. 2.25) **odroczono.** **Kl. Hr.**

Rokowania Mac Donalda z Herriotem w Paryżu

doprowadziły do porozumienia pomimo bardzo wielkich trudności.

„Udało się rozpocząć wzajemną współpracę"

Konferencja londyńska nieodwołalnie 16-go lipca jak twierdzi Mac Donald.

Paryż, 10 lipca. (PAT). **Ramsay Mac Donald, odjechał wczoraj po południu do Londynu.**

O godzinie 17-tej przyjął dziennikarzy i oświadczył im, **że przebieg rokowań był trudny, ale mimo to osiągnięto zupełne porozumienie.**

Dalej wyraził Mac Donald życzenie, aby prasa nie krytykowała zbytnio komunikatu, który ma być ogłoszony. Komunikat ten będzie zawierał — mówił Mac Donald — **wyczerpujące przedstawienie wszystkich kwestji, które mają być dyskutowane na konferencji londyńskiej.**

Francja i Anglja nie są wrogami, lecz **szczerymi przyjaciółmi.** Porozumienie wymaga **cierpliwości i wielkoduszności.** Atoli po stronie Francji i Anglji istnieje dużo dobrej woli.

UDAŁO NAM SIĘ ROZPOCZĄĆ WZAJEMNĄ WSPÓŁPRACĘ.

Następnie Mac Donald oświadczył, że **konferencja londyńska rozpocznie się nieodwołalnie 16-go lipca.** Do aljantów zostanie wystosowana **wspólna nota, która nie będzie jednak definitywną decyzją, któraby ich miała obowiązywać,** lecz **będzie jedynie wspólną propozycją angielsko-francuską,** która ma dowodzić, że **ogólne porozumienie między aljantami jest nadal ścisłe.**

W końcu zwrócił się Mac Donald do dziennikarzy z prośbą, aby zużytkowali komunikat, który się pojawi i dodał z uśmiechem: **„Tym razem zawiera komunikat rzeczywiście tylko prawdę".**

Wspólna propozycja Anglji i Francji

Oświadczenie Mac Donalda i Herriota

Paryż. 10 bm. PAT. (WBK). **Ułożono między Mac Donaldem i Herriotem oświadczenie** następującej treści:

NOTA DO RZĄDÓW KOALICYJNYCH.

Rządy angielski i francuski porozumiały się w tym kierunku, by wręczyć rządom koalicyjnym następującą notę, której wnioski końcowe zalecają im do przyjęcia:

1) **Zdaniem rządów angielskiego i francuskiego celem konferencji, która się odbędzie w Londynie w dniu 16 bm, jest uregulowanie wejścia w życie planu rzeczoznawców i zadecydowania o sprawach, których rozwiązanie przysługuje rządom koalicyjnym.**

2) **Oba rządy uznają ważność wzajemnych punktów widzenia na zagadnienia gospodarcze i finansowe,** a w szczególności też na **konieczność przywrócenia zaufania, które zapewni ewentualnym płatnikom potrzebne uspokojenie, nie stoją jednak na stanowisku, że ta konieczność jest niezgodna z dotrzymaniem postanowień Traktatu Wersalskiego. Naruszenie tych postanowień naruszyłoby zaufanie do uroczystego zobowiązania narodów, jakiem jest Traktat Wersalski i nie tylko nie zapobiegłoby owym konfliktom, ale przygotowałoby je raczej.**

3) **Rzeczoznawcy** zostali zamianowani przez **komisję reparacyjną** i otrzymali dnia 30 listopada 1923 roku polecenie **zbadania środków celem zrównoważenia budżetu Niemiec i powzięcia zarządzeń celem ustabilizowania waluty niemieckiej.** Komisja reparacyjna działała w tym wypadku na podstawie pełnomocnictw, które jej zostały przyznane rozdziałem VIII Traktatu Wersalskiego, w szczególności art. 234.

4) **Rzeczoznawcy przedłożyli swoje sprawozdanie komisji reparacyjnej, która** pismem z 17 kwietnia br. zakomunikowała je rządom zainteresowanym i **równocześnie poinformowała je o swojej jednomyślnej uchwale:**

a) **przyjęcia noty rządu niemieckiego do wiadomości, w którejto nocie tenże rząd przyłącza się do wniosków sprawozd. rzeczoznawców.**

b) **w granicach swoich pełnomocnictw akceptuje decyzje, sformułowane w sprawozdaniu rzeczoznawców i sprecyzuje metody działania tamże przewidziane.**

5) **Jest więc wskazane, aby rządy wierzycielskie zawarły porozumienie, na mocy którego określa swoje wzajemne kompetencje do wykonania planu Dawesa.** Rządy angielski i francuski uznają, że **jest rzeczą bardzo ważną, aby sprawozdanie rzeczoznawców było bezwzględnie wykonane, aby zapłaty reparacyjne Niemiec były zapewnione i aby zostało przywrócone wspólne działanie aljantów.** W tym celu oba rządy porozumiały się co do następujących punktów:

A) **Konferencja aljancka zbierze się 16 lipca br. w Londynie.** Oba rządy stwierdzają z zadowoleniem, **że Stany Zjedn. A. P. postanowiły wysłać swoich reprezentantów.**

B) Interesowane rządy potwierdzają na razie, **że przyjmują odnośnie do siebie wnioski sprawozdania rzeczoznawców.**

C) **Przyszłe umowy nie mogą naruszać autorytetu komisji reparacyjnej,** atoli **ze względu na to, że wierzycielom, którzy dostarczą 800 miljonów marek w złocie i właścicielom obligacji musi być przyznane zabezpieczenie. Oba rządy będą się wspólnie starały uzyskać obecność Amerykanina w komisji reparacyjnej na wypadek, gdyby komisja reparacyjna miała stwierdzić uchybienie ze strony Niemiec.**

D) **Sprawozdanie Davesa zawiera postanowienie, mające na celu zapobiedz szczególnym uchybieniom ze strony Niemiec przez ograniczenie mocy działania różnych organów kontrolnych. Świadome uchybienie natury ważniejszej wytoczyłoby natychmiast kwestję szczerości Niemiec. Na wypadek, gdyby komisja reparacyjna stwierdziła tego rodzaju uchybienie, zainteresowane rządy zobowiązują się do natychmiastowego porozumienia celem naradzenia się nad środkami przeprowadzenia zarządzeń dla ochrony własnej i ochrony interesów wierzycieli.**

E) **Konferencja międzykoalicyjna ustali plan przywrócenia jedności gospodarczej i fiskalnej Niemiec.**

F) Gdyby doświadczenie wykazało **konieczność zmiany planu rzeczoznawców i gdyby komisja reparacyjna nie rozporządzała jeszcze dostatecznemi pełnomocnictwami, wówczas zmiany te będą mogły nastąpić tylko pod wszystkiemi gwarancjami na podstawie wspólnego porozumienia interesowanych rządów.**

G) Aby zapłaty reparacyjne, przewidziane w sprawozdaniu rzeczoznawców zabezpieczyły **wszystkie korzyści interesowanym narodom, stworzą aljanci specjalny organ, który przedstawi rządom interesowanym system wykorzystania zapłat niemieckich. Organ taki utworzyć należy**

Rzeczy ciekawe

SZCZYT SPRYTU ZŁODZIEJSKIEGO.

Z Nowego Jorku donoszą o kradzieży, która ze względu na okoliczności, w jakich została dokonaną, budzi niebywałą senzację w Staaach Zjednoczonych.

Oto, ubiegłego tygodnia skradziono z willi słynnego „króla samochodowego“ **Forda** szkatułkę, w której przechowane były brylanty i perły wartości 100.000 dolarów.

Kradzież ta, sama w sobie, niebyłaby niczem nadzwyczajnem, zważywszy wielomiljardowy majątek Forda, ale czemś nadzwyczajnem jest, że popełniono ją z willi Forda (położonej w Detroit, Stan Michigan), którą otacza dookoła bardzo wysoki płot z drutu kolczastego, a której strzeże dzień i noc 15 specjalnych detektywów policyjnych!

Wszelkie poszukiwania policji, czynione celem wykrycia sprawców tej zuchwałej kradzieży, pozostały dotąd bez skutku. Wśród opinji publicznej utrwala się przekonanie, iż tych sprawców należałoby szukać w gronie pilnujących willi detektywów, gdyż złoczyńcy z zewnątrz nie mogli dostać się do niej.

FRANCUSKA BOHATERKA DNIA.

Bohaterką dnia we Francji, kraju, jak wiadomo, zagrożonego wyludnieniem, stała się, żona robotnika dziennego Muniera w Rambouillet pod Paryżem, która kilka dni temu **wydała na świat cztery żyjące i zdrowe dzieweczki.**

Szczęśliwa matka tych „czworaków“ dała już poprzednio życie trojgu dzieciom. Ponieważ liczy dopiero 26 lat, a mąż jej 30 — przeto spodziewać się można, iż progenitura tego małżeństwa dojdzie kiedyś do liczby rekordowej.

Dzienniki paryskie, notując ten rzadki fakt przyjścia na świat zdrowych „czworaków“ i podając ich podobizny z matką oraz ojcem, podają piękny rys charakteru tegoż. Oto, gdy mer gminy Rambouillet oświadczył Munierowi, że gmina, znając go, jako człowieka porządnego lecz biednego, weźmie na swój koszt wychowanie trojga jego dzieci, Munier propozycji nie przyjął, mówiąc: „Dziękuję, panie merze! Dzieci wychowamy sami, będziemy musieli tylko jeszcze więcej pracować, ja i żona!“

Prezydent Republiki Doumergue, który posiada jedną z rezydencji w Rambouillet, dowiedziawszy się o tem osobliwem błogosławieństwie Bożem, jakie spotkało rodzinę Munierów, przysłał jej życzenia, zaopatrzone w znaczniejszy datek pieniężny.

Ogólną sympatję dla tej rodziny zwiększa okoliczność, że Munier jest udekorowanym kilkakrotnie inwalidą wojennym.

BURZLIWE LATO.

Nietylko u nas w Polsce r. bież. nazwę można burzliwym w pełnem znaczeniu tego słowa. To samo jest i we Francji, gdzie burze szczególniej od astronomicznego początku lata, t. j. od dnia 21 czerwca, następują wciąż po sobie i czynią wielkie szkody.

Stwierdza to paryski Państwowy Urząd metereologiczny, wedle zapisków którego było we Francji podczas pierwszych dziesięciu dni lata bieżącego więcej burz, niż w całym roku 1923-cim.

Jeden z uczonych metereologów francuskich jest zdania, że takie burzliwe okresy powtarzają się co lat 35, inny atoli — twierdził, że perjod burz powtarza się co lat 17, ale dodaje przytem ostrożnie, iż nieraz zachodzą znaczne zmiany pod tym względem. Jeden i drugi uczony przytacza na poparcie swych twierdzeń olbrzymi materjał statystyczny, tak, że laik znajduje się w niemożności rozstrzygnięcia, który z nich ma słuszność.

Gdy jednak nie odkryto dotąd stałych praw rządzących zmianami ciśnienia barometrycznego na kuli ziemskiej — przeto czynienie jakichś przepowiedni pogody na dalszą metę, względnie, uogólnienie jej okresów, powtarzających się, rzekomo, perjodycznie, najczęściej okazuje się błędnem.

SIC TRANSIT....

Charakterystyczną cechą bieżącego stulecia są zasadnicze a stosunkowo w bardzo szybkiem tempie dokonane zmiany w ustroju politycznym wielu mocarstw i państw świata. Proces tych zmian rozpoczął się już w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku, wojna zaś światowa przyspieszyła go znacznie.

Między innemi przeobrażenia wewnętrzne, jakich doznały: Rosja, Chiny i Turcja, te — zdawało się — niezniszczalne ostoje absolutyzmu, są najwymowniejszym dowodem zmienności i nietrwałości rzeczy ludzkich.

O tej zmienności przekonuje nas również następujące doniesienie „Times'ów“ z **byłej** stolicy Turcji — **Konstantynopola:**

Ministerstwo skarbu rządu angorskiego otrzymało już sprawozdanie rzeczoznawców, tyczące się tureckich klejnotów koronnych i pałaców sułtańskich. Na podstawie tego sprawozdania zamierza rząd republiki tureckiej zachować w swem posiadaniu z pomiędzy tych klejnotów tylko te, które posiadają wartość historyczną, lub też czczone są jako pamiątki religijne, **reszta zaś zostanie sprzedaną.**

Meble i urządzenie z pałaców sułtańskich w Konstantynopolu będą przewiezione do Angory i zostaną zużytkowane w pałacu prezydenta republiki oraz w nowym pałacu parlamentu. A co się tyczy samych pałaców — to mają one być **zamienione na hotele i szkoły,** a częściowo także sprzedane. Wspaniały pałac **Dolmabagdże,** cudownie położony nad Bosforem, zostanie już w najbliższym czasie zamieniony na hotel pierwszego rzędu, podobnie jak naprzeciw niego stojący pałac **Beglerbeg.**

Czyż ćwierć wieku temu mógł coś podobnego przewidzieć panujący wówczas sułtan Abdul Hamid?... ale „sic transit gloria mundi!...“.

Z KRAJU.

Tydzień wojny żydowstwa z „Rozwojem“

Tarnów, 7 lipca 1924.

Rozwój istnieje w Tarnowie od r. 1922 i propagandę do wciągania ludności do tej organizacji robiono za pomocą odczytów żydoznawczych. Początkowo zapraszano na nie poufnie zaproszeniami, potem afiszami. **Raz więc przed salą zgromadziła się masa żydowska, która po otwarciu sali gwałtem wpadła i za pomocą policji musiano gwałtem żydów usunąć, gdyż mieli zamiar prelegenta, to jest prof. Sobieskiego obłać zepsutemi jajami. Ten planowany atak żydów na prof. Sobieskiego miał ten skutek, że wtedy do Rozwoju wpisało się przeszło 300 członków.**

Centralne zarządzanie wkładkami Rozwoju przez Warszawę, ciągła dewaluacja marki polskiej, brak ludzi zdolnych do organizacji placówek handlowych i przemysłowych w Tarnowie, wreszcie prześladowanie „Rozwoju“ za rządów Sikorskiego przyczyniły do pewnego zastoju.

Teraz po ustaleniu się waluty i cen postanowił oddział tarnowski rozwinąć pracę tym razem już skuteczną.

Lecz **niejednostajne prawa,** inne w b. zaborze rosyjskim, inne w austrjackim **przeszkadzają dalej jednolitej pracy.** I tak przed wielkanocą **dyrekcja okręgowa Rozwoju w Łodzi przesłała do rozlepienia afisze wzywające do kupowania w sklepach katolickich, by pieniądze wydawane na święta uczczenia Zmartwychwstania Pańskiego nie szły na tuczenie się wrogów religji Chrystusowej i Polski, został przez prokuraturę skonfiskawany, bo uznano, że ten afisz „podburza jedną część mieszkańców przeciw drugiej“.** — Dziwna rzecz, że **afisz ten w województwie łódzkiem nie szkodził, a w województwie krakowskiem szkodził Państwu Polskiemu.** (Czas już najwyższy by ukończono kodyfikację praw w Polsce!)

Ta sama **dyrekcja Rozwoju w Łodzi wysłała prelegenta do Tarnowa,** który przesłał naprzód afisze do rozlepienia zapowiadające na sobotę 5 lipca **odczyt na temat: niebezpieczeństwo żydowskie.** — I Polacy tarnowscy doświadczyli namacalnie, jak wielkie jest niebezpieczeństwo żydowskie.

Afisz zjawił się na ulicach 2 lipca o godzinie 2 po południu, a o 3 już wszystkie **afisze zostały przez żydów zdarte i policja bezradnie temu się przypatrywała,** a katolicy, którzy to widzieli z oburzeniem mówili: **„Czy my żyjemy w Polsce, czy w Palestynie?“** Zdzieranie afiszów miało ten skutek, że kto z katolików to widział ten agitował, wszędzie, aby jak najwięcej ludzi na odczyt przybyło.

Niedość tego. **Ze zdartymi afiszami udali się żydzi do starostwa żądając zabronienia odczytu i wnieśli doniesienie do prokuratury, aby skonfiskowała afisz, który już przez nich został skonfiskowany. I kto z żydów tego dokonał?** Nie żaden Spann, ani Berkelhammer, sjoniści, ale **panowie Ehrenfreund i Dresner** znani w Tarnowie i **cenieni dotąd jako „prawdziwi Polacy“,** przywiązani do Polski, zdający sobie **sprawę** z niechęci katolików do żydów z powodu, że znaczna część żydów nie żyje z uczciwej pracy , ale z nikczemnej spekulacji, która ich samych razi, tak **jak** wogóle Niemców i Czechów rażą żydzi wschodni. Widać, że ci asymilanci „Polacy mojżeszowego wyznania“ więcej dbają o szkodników i pasożyty żydowskie, niż o uczciwe i prawdziwie kulturalne życie w Polsce.

Interwencja więc tych „Polaków“ mojżeszowego wyznania miała ten skutek, że starostwo i prokuratura rozesłały po Tarnowie detektywów, celem wykrycia, kto afisze kleił, kto jest prezesem „Rozwoju“ w Tarnowie, którzy apelowali, aby sam prezes zapobiegł odczytowi, by go odwołał.

O tempora, o mores! A więc **my we własnym kraju, wobec konstytucyjnego zastrzeżenia, że jesteśmy „gospodarzami na własnej ziemi“ nie śmiemy siebie uświadamiać, jakie nam niebezpieczeństwo grozi od** przybłędów żydowskich, naszych wrogów politycznych i ekonomicznych? — A więc starostwo i prokuratura Państwa, które mają czuwać przedewszystkiem nad dobrem Państwa, same utrudniają obywatelom zapoznanie się z niebezpieczeństwem grożącem Ojczyźnie i pracą dla jej dobra?

Jeżeliby się nawet nie stało zadość jakimś formalnościom, **to czy władze państwa mają tylko służyć formalnościom, czy mają służyć dobru Państwa? Czy mają ścigać dobrych obywateli za „nieformalną“ pracę dla dobra kraju?** (C. d. n.).

——— o — o ———

Nowe sensacyjne aresztowania

w sprawie zamachu na magazyny amunicji we Lwowie.

W tym tygodniu staną zbrodniarze przed sądem doraźnym.

Lwów, 10 lipca.

W ciągu dnia wczorajszego

ARESZTOWANO JESZCZE KILKA OSÓB, PODEJRZANYCH O WSPÓŁUDZIAŁ W ZAMACHU

na magazyn amunicji za rogatką Janowską. Senzację wywołało

ARESZTOWANIE MIĘDZY INNYMI ST. PRZODOWNIKA POLICJI,

rusznikarza Okręgowej Komendy, Niemca.

Wszystkich aresztowanych poprzednio, wczoraj na żądanie prokuratorji natychmiast **odstawiono wraz z aktami do więzienia Sądu karnego.** Są to: **Smalko,** były sierżant W. P., ostatnio zajęty jako robotnik w magazynach amunicji. **Jest on głównym sprawcą, gdyż sam podłożył maszynę piekielną i nastawił zegar.** Następny **Ochowski** b. podoficer W. P., zajęty w wojskowej fabryce broni, **dostarczył bomb. Dietrich,** wozomistrz w czynnej służbie kolejowej, pochodzący z Czerniowiec; **Sołoneczko,** również wozomistrz kolejowy z Mszany; Bartłomiej **Bober,** szofer, właściciel dorożki automobilowej, który **dostarczył zbrodniarzom broni i amunicji.**

PODCZAS REWIZJI PRZEPROWADZONEJ W JEGO MIESZKANIU ZNALEZIONO MNÓSTWO MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH,

2 granaty ręczne, kilka metrów lontu i t. p.

Wszyscy aresztowani staną przed sądem **doraźnym w piątek lub w sobotę** bieżącego tygodnia pod zarzutem zbrodni zdrady głównej.

Śledztwo od soboty t. j. od chwili wkroczenia policji trwało dniem i nocą nieprzerwanie i dzięki temu zdołano zebrać obfity materjał dowodowy. Z początku wielką trudność w rozwiązaniu sprawy stanowił **konspiracyjny charakter Komitetu terorystów komunistycznych, działającego za pieniądze sowieckie.**

W toku dochodzeń okazało się, że sprawcy przy zamierzonym zamachu, **posługiwali się temi samemi metodami, jakie stosowano przy wysadzeniu prochowni w Warszawie i w Bukareszcie.**

JAK SIĘ TRAKTUJE W ROSJI SYMULANTÓW

Lenin był warjatem...

Szwedzki malarz Engström, który niedawno wrócił z podróży po Rosji sowieckiej opowiada następującą, zabawną a charakterystyczną anegdotę:

„Jest pobór do wojska czerwonego. Przed lekarzem staje rząd rekrutów.

—Jesteście chorzy — pyta doktór pierwszego.

— Tak — mam chore serce.

— To nic nie szkodzi. Rykow ma też chore serce a pracuje dla komunistycznej Rosji. Przyjęty do wojska. Następny!

— Mam raka w żołądku.

— To nic nie szkodzi. Trockij ma raka w żołądku i pracuje. Do szeregu. Następny!

— Ja jestem warjat!

— Głupstwo! — mówi doktór —. Lenin był warjat i pracował. Marsz do koszar!“

NA ULICZNYM EKRANIE.

Złość czy apatja?

W owe upalne dnie, gdy w mieście życie zamiera, człowiek nie wie doprawdy czegó się chwycić. Czuje, że coś się w nim zmieniło, że nie jest takim, jak dawniej, nawet jak wczoraj.

Gdy się uważnie przyjrzymy sobie w dnie upalne, dojdziemy do wniosku, że gorąco wpływa silnie na nasze usposobienie. Coś się dzieje z nami wbrew naszej intencji, wola nasza wyłamuje się z pod naszej władzy i stajemy się inni.

Gdy przypatrzymy się ludziom naokoło siebie, wszędzie uderzy nas jakaś dziwna przemiana w ich usposobieniach.

Ot naprzykład!

Na plantach siedzi jakaś starsza nieco tęga dama zajmując swoją osobą ławkę w taki sposób, że nie sposób komu innemu usiąść na nieą.

Podchodzę, kłaniam się i proszę ją grzecznie:

— „Czy nie zechciałaby łaskawa pani posunąć się troszeczkę, bym mógł usiąść nie przeszkadzając jej. —

Popatrzyła na mnie roziskrzonym z gniewu okiem i odwróciła głowę.

Ponawiam mą prośbę.

Otyła pani popatrzyła na mnie tak, że chętnie schowałbym się pod ziemię i wyrecytowała jednym tchem:

— „Panie, czy ja jestem od suwania się po ławkach? Pan chcesz siedzieć? Siadaj pan na ławie. To jest impertynencja nachodzić spokojną kobietę, ja mam prawo chodzić i siedzieć gdzie mi się podoba i jak mi się podoba. Jakiem prawem pan mnie zaczepiasz. Proszę w tej chwili odejść bo zawezwę policjanta, zrozumiał pan?" —

Bąknąłem coś pod nosem i uciekłem.

Słońce tymczasem prażyło niemiłosiernie.

Zlany potem usiadłem na krześle i przysiągłem sobie, że nie ruszę się stąd.

Przybiega do mnie mój przyjaciel Artur i mówi.

— „Chodź prędzej, tam dalej stoi panna Zosia, wciąż pyta się o ciebie, chce cię koniecznie zobaczyć".

Przybity apatją, spowodowaną straszliwym upałem nie ruszyłem się z miejsca, czem ściągnąłem na siebie gniew pięknej panny Zosi, lecz cóż — upał zmienia usposobienia.

Korab.

Skandaliczne stosunki bezpieczeństwa publ.

Gdzie policja?

(h) Od dłuższego już czasu mieszkańcy ulicy **Lubicz, Radziwiłłowskiej, Niecałej i Potockiego** trapieni są tak we dnie, jak i w nocy ciągłemi **awanturami i burdami, a nawet krwawemi bójkami pijanych apaszów-nożowników** i t. p. szumowin podmiejskich, które aż tu przywędrowały, by w podejrzanych norach pijackich uraczyć się do syta.

We dnie trudno przejść przez te ulice a zwłaszcza przez ul. Lubicz, bo **pijane indywidua zaczepiają i roztrącają przechodniów,** lżąc ich **przekleństwami rynsztokowemi i grożąc pobiciem.** W sąsiadających ze szynkami i składami wódek **bramach** widać kłócących się i wydzierających sobie z rąk flaszkę z wódką pijaków i pijaczki, przyczem niejednokrotnie dochodzi do **krwawej awantury.**

A w nocy? **W nocy** dzieją się istne orgje w tych ulicach. Aż do bladego świtu mieszkańcy, strudzeni uczciwą pracą, zmuszeni są słuchać **okropnych przekleństw, wycia, awantur, przeraźliwych krzyków i śpiewów** ochrypłych z alkoholu pijaków i często są świadkami jakiejś tragicznej sceny.

I tak niedawno temu z ul. Radziwiłłowskiej przez Niecałą ku plantom **pędziła wśród strasznego krzyku o pomoc, zbroczona krwią na twarzy i piersi kobieta, za którą gnał z nożem w ręku apasz.**

Kiedyindziej znowu jakiś ksiądz, widocznie obcy w Krakowie, dzierżył za kołnierz chcącego go okraść złodzieja i wzywał policji — daremnie. Onegdaj zaś grupa pijanych szumowin grzegórzeckich z harmonjami w rękach wycinała „sztajery" i darła się przeraźliwie o 3-ciej w nocy.

Tego rodzaju sceny, nie mówiąc już o orgjach seksualnych, na jakie można tam wśród cieni nocy się natknąć, zdarzają się niemal codziennie. A policja? Boi się i kryje w zaułkach, by się jej coś przy takich awanturach nie oberwało. **Możeby władze bezpieczeństwa** zaopiekowawszy się już nieco troskliwiej plantami, **zdwoiły posterunki policyjne w tych ulicach i oczyściły je z bandytyzmu i pijackich burzycieli spokoju!** Przecież tam mieszkają **nie zwierzęta, lecz ludzie,** łaknący spokojnego snu i wypoczynku. Tam są **hotele,** do których zajeżdżają i **zagraniczni goście,** którzy na taki widok porządku i spokoju napewno nie roztkliwią się nad naszem miastem, ale wyobrażać sobie będą Kraków, jako jaskinię zbójecką.

Klub „czarnej ręki" w Krakowie

(KO) Dowiadujemy się, że przed paroma tygodniami p. Woźnowa, zameiszkała na ul. Siemiradzkiego l. 3, otrzymala list anonimowy z pogróżkami, że jeżeli nie usunie z domu córki swej, zostanie ona zamordowaną. Podpisano „Klub czarnej ręki, oddział krakowski".

Pani Woźnowa dała natychmiast znać na policję, oddając list z pogróżkami.

Osoby podejrzane są policji znane, jednak **do tej pory Ekspozytura Urzędu Śledczego nie aresztowała osób tych** i oddała tylko pismo do grafologa. Jeżeli chodzi o kradzież, to policja bierze się do dzieła, bo można zarobić **na gratyfikacjach,** ale gdy chodzi o wykrycie sprawy, nie przynoszącej zysku, wtedy urząd śledczy nie lubi się wysilać.

Możeby zamiast bawić się w seanse grafologiczne i spirytystyczne zajęli się aresztowaniem podejrzanych osób i przeprowadzili energiczne śledztwo. Trzeba wystąpić energicznie do walki ze złośliwymi anonimami, które się coraz więcej szerzą w naszem mieście, będące świadectwem coraz większego zdeprawowania naszego społeczeństwa.

Echa zbrodni w Przegorzałach

(KO) Jak się dowiadujemy, głównym sprawcą mordu na Przegorzałach jest niejaki Henryk Seweryn, który był w towarzystwie dwóch swoich towarzyszy i jednej kobiety lekkich obyczajów w chwili, kiedy dokonał mordu na bł. Properównie, zadając jej sztyletem dwie rany kłóte.

Za dwa dni Eksp. Urz. Śl. „pod Telegrafem" wyda obszerny komunikat w tej sprawie. Obecne śledztwo zdąża do wykrycia wspólników, ponieważ morderca nie chce ich wydać.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Eros i Psyche".
Sobota: „Eros i Psyche".
Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami" (na Błoniach krakowskich).

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Miłość czuwa".
Sobota: „Świt, dzień i noc".
Niedziela popoł.: „On, ona i mama" — wieczorem: „Świt, dzień i noc".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Dzieje jednego grzechu", dramat w 6 akt.
Reduta: „Król prasy", awant. dramat amerykański.
mat awanturniczy w 6 aktach.
Sztuka: „Okręt zadżumionych", dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Tajemnica Poliszynela", dramat
Wanda: „Narzeczona z Australji" (Pat i Patachon).
Warszawa: „Buffallo Macistes w walce z klubem podziemnych", dramat.
Zachęta: „Jeździec bez głowy", dramat w 5 aktach.

Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCUSKIEGO „Zburzenie Bastylji" odbędzie się staraniem K. O. W. 14 bm. o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła.

Popołudniu wygłoszą prelegenci wyznaczeni przez dowódców pułków wzgl. kierowników zakładów pogadanki na temat doniosłej roli Francji w wojnie światowej i polsko-francuskiego braterstwa broni.

KANCLERZEM KURJI KSIĄŻĘCO-BISKUPIEJ został mianowany ks. Aleksander Obrubański, dotychczasowy notarjusz Kurji.

Dotychczasowy kanclerz ks. Władysław Miś otrzymał prezentę na probostwo Wszystkich Świętych przy kościele św. Piotra.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Czesław Kossobudzki rodem ze Skaryszewa otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora medycyny.

CZY W PONIEDZIAŁEK ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Jak wiadomo w poniedziałek 14 bm. ma się odbyć dalszy ciąg posiedzenia Rady miejskiej w sprawie budżetu. Jest jednak problematycznem, czy posiedzenie to się odbędzie wobec tego, że wielu radnych miejskich w tygodniu bieżącym wyjechało już na letnie wakacje i o komplet będzie trudno.

OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE. W poniedziałek dnia 2 lbm. rozpoczyna Zespół artystów Opery lwowskiej letni sezon operowy. Zespół ten złożony z najznakomitszych artystów sceny lwowskiej przybywa do Krakowa wraz z chórem liczącym 30 osób, pełnej orkiestry i baletu. Na pierwsze trzy dni naznaczony został następujący repertuar: w poniedziałek 21 bm. graną będzie opera polska M. Sołtyka: „Panie Kochanku", we wtorek 22 bm. „Prorok" opera Mayerbeera, we środę 23 bm. „Lakme" opera Delibesa. Bilety na pierwsze 3 przedstawienia są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KIEDY POWSTANIE W KRAKOWIE KOŁO PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA? W całym szeregu miast w Polsce założone zostały Koła przyjaciół Skarbu Państwa. Ostatnio staraniem delegata rządu w Wilnie i przy poparciu władz skarbowych powołano do życia Koło w Wilnie. Spodziewać się należy, że i w Krakowie zakrzątną się przyjaciele naszego skarbu około założenia Koła.

ROZBUDOWA TELEFONÓW KRAKOWSKICH. Zarząd telefonów w Krakowie ma w najbliższym czasie przedstawić kosztorys, celem rozszerzenia stacji telefonicznej o 1000 aparatów. Sopdziewać się należy, że Izba handlowa jak i organizacje kupców i przemysłowców poprą jak najgoręcej projekt rozbudowy stacji, by wreszcie znikła ta anomalja, że na założenie aparatu telefonicznego czeka się pół roku i więcej i to zazwyczaj bezskutecznie.

(KO) **KUPUJCIE U ŻYDÓW.** Redakcja naszego pisma otrzymała niżej podane oświadczenie piśmienne od właściciela sklepu na ul. Długiej za obrazę: „S. Mandelbaum przepraszam p. Kruszelnicką za słowa obelżywe, które wypowiedziałem w sklepie". (Zbyt wymowne! Bez komentarzy! Przyp. Red.).

PRZYJEMNOŚCI FESTYNOWE. W czasie niedzielnego festynu w Podgórzu pijany wyrobnik Gorchowski pobił flaszką 2-letnie dziecko Karola Szymanka. Na pogotowiu skonstatowano ciężkie rany tłuczone na głowie i groźny stan dziecka.

NISZCZENIE PLANT. Magistrat przypomina ponownie obowiązujące przepisy, zakazujące uszkadzania plant. W szczególności zakazane jest niszczenie ogrodzeń, deptanie trawników, łamanie krzewów, zrywanie kwiatów, puszczanie wolno psów, które prowadzić należy na smyczy. Przekraczający te przepisy pociągani będą do surowej odpowiedzialności, nadto niezależnie od kary obowiązani będą do zwrotu wyrządzonej szkody.

WYKRYCIE SKŁADÓW AMUNICJI W KRAKOWIE? Wczoraj rankiem miasto nasze obiegły pogłoski o wykryciu w naszem mieście przez organa policyjne jakichś tajnych składów amunicyjnych. Pogłoski te o tyle są prawdziwe, że jak się dowiadujemy, policja istotnie wszczęła w tym kierunku dochodzenia. Wyniki śledztwa, jak na razie, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

NAPAD NA LOKATORA. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Glinianą, gdzie ślusarza Trapchę napadły jego gospodynie, u których mieszkał. Gospodynie poraniły go siekierą w głowę i zasypały mu oczy wapnem.

AWANTURA NOCNA. Wczorajszej nocy na stację pogotowia zgłosił się czeladnik murarski Władysław Pula, który podczas awantury został silnie poraniony nożem przez jakiegoś dorożkarza.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. 1) Aresztowano: Brandys Magdalenę lat 35, córkę Jana i Rozalji bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież garderoby wartości 200 zł. na szkodę Władysława Ścigalskiego, zam. ul. Pijarska l. 20. 2) Ochwalda Józefa, zam. ul. Staszica 7. 3) Trzemieca Stanisława, zam. Mazowiecka 16, obydwóch za kradzież gum marki Berson (pod obcasy) na szkodę nieznanego właściciela. 4) Poniedziałka Stanisława lat 32, zam. ul. Żelazna 1, Sosika Józefa lat 22, zam. ul. Żelazna 1, Seweryna Stanisława lat 13 zam. ul. Żelazna 1, Stępienia Antoniego lat 17, zam. ul. Kołłątaja 11 za kradzież węgla z wozów kolejowych na szkodę Skarbu Państwa. 5) Litwica Wolfa lat 25, zam. ul. Lwowska 9 za zbrodnię gwałtu publicznego popełnionego na posterunkowym PP. Marczyńskim przez czynne gwałtowne porwanie się na tegoż w czasie czynności służbowej. 6) Zarząd szkoły przemysłu relig. przy ul. Arjańskiej 3 doniósł o kradzieży garderoby i bielizny z zamkniętego mieszkania wartości 260 zł. 7) Teitelbaum Izaak Samuel, zam. ul. Krakowska 31 doniósł o sprzeniewierzeniu na jego szkodę towaru i pieniędzy wartości 200 dolarów przez Jakóba Daleda, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

CZŁONKÓW BANDERJI KRAKOWSKIEJ uprasza p. T. Nikiel o jak najliczniejsze zgłoszenie się do wzięcia udziału w obchodzie grunwaldzkim w Krakowie w niedzielę 13 lipca br.

RUCH WYDAWNICZY

PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI Nr. 6 z czerwca zawiera znakomite artykuły publicystów. „Dwa programy" Stanisława Kozickiego; „Przyszłość Rosji" Maurycego Paleologuea, byłego ambasadora francuskiego w Petersburgu; „O głównych postulatach narodowego wychowania" Lucjana Zarzeckiego; „O skarb i wojsko" prof. Wład. Konopczyńskiego; „Praca oświatowa i narodowa na Podolu galicyjskiem" posła Jana Zamorskiego i „Stosunek Państwa Polkiego do Litwy Kowieńskiej", Poraja, dają wyczerpujący pogląd na cały szereg spraw aktualnych naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Cena numeru 1 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

GAZETA BANKOWA Nr. 11—12 ukazała się na rynku księgarskim. Zawiera fachowe artykuły ekonomiczne inż. J. Jaskólskiego, prof. dra Leopolda Caro, K. Namysła i w. in. Numer zaopatrzony jest w bogaty dział informacyjny z dziedziny handlu i przemysłu.

w szczególności ze względu na możliwe przekazania i świadczenia rzeczowe.

H) **Rządy zainteresowane porozumią się następnie co do uregulowania kwestji, komu będzie powierzone interpretowanie postanowień sprawozdania Davesa i postanowień zawartych w. Londynie.**

6) Oba rządy zgodne są co do tego, że **każdą trudność prawną, która mogłaby wyniknąć z interpretowania niniejszego tekstu, przedłożyć swoim doradcom prawnym do zbadania.**

7) Oba rządy **odbyły już przygotowawczą wymianę myśli w kwestji długów międzykoalicyjnych.** Rząd angielski oświadczył nadto, że wraz z zainteresowanymi rządami **będzie szukał sprawiedliwego rozwiązania tego zagadnienia. Kwestja ta zostanie celem ostatecznego zbadania przekazana rzeczoznawcom finansowym.**

8) Oba rządy odbyły przygotowawczą wymianę zdań co do kwestji zabezpieczenia.

9) Oba rządy **zdają sobie sprawę, w jakich rozmiarach opinja publiczna życzy sobie zupełnego przywrócenia pokoju i zgodne są w zamiarze obmyślenia takich środków, któreby przyczyniły się do rozwiązania tego zagadnienia** bądź to za pośrednictwem **Ligi Narodów**, bądź też ewentualnie **w innej drodze i zamierzają kontynuować pracę nad tą kwestją aż do definitywnego rozwiązania zagadnienia ogólnego bezpieczeństwa.**

Rząd niemiecki nie otrzymał zaproszenia

na konferencję w Londynie.

Berlin. (AW.). Mimo bliskiego terminu konferencji, **rząd niemiecki nie otrzymał dotąd żadnego zaproszenia.** Ostatnie doniesienie Biura Reutera potwierdza, iż **konferencja odbędzie się najpierw w szczupłym grone zastępców państw sprzymierzonych, poczem dopiero rozszerzoną będzie udziałem rzeczoznawców i przedstawicielami rządu niemieckiego.**

Wobec tego rząd niemieck dotąd nie powziął żadnej uchwały w sprawie wysłania swych przedstawicieli, **oczekując odpowiedniego zaproszenia, od którego treści zależeć będzie w jakiej formie delegacja niemiecka weźmie udział ua konferencji.**

Wojska hiszpańskie zdobyły pozycje powstańców w Marokku

Paryż. (AW.). Według oficjalnych doniesień z Madrytu, sytuacja **wojsk hiszpańskich w Maroku poprawiła się** w ostatnich dniach. **Po ciężkich walkach na bagnety wojska hiszpańskie zdobyły koło Kobbadarsa pozycje powstańców, tracąc 100 ludzi w zabitych i rannych.**

Rewolucję bolszewicką na Bałkanie

usiłują wywołać sowiety przy pomocy komunistów bułgarskich.

Londyn. (AW.). Korespondent „Timesa“ w Sofji donosi swemu dziennikowi, iż **wszelkie oznaki wskazują na dążenie do wywołania rewolucji bolszewickej na Bałkanie przy pomocy bułgarskich komunistów.**

Z Sejmu

Sprawy kresowe. — Dyskusja nad budżetem.

Warszawa. 10 bm. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do 3-go czytania **ustaw kresowych.**

Do pierwszej z tych ustaw o języku państwowym w dziedzinie administracji przemawiał poseł **Ballin.** Poseł ten został w dniu wczorajszym **wykluczony** z Wyzwolenia za to, gdyż wraz z mniejszościami opuścił salę, śpiewając pieśni białoruskie. Dowiedziawszy się o decyzji klubu poseł Ballin złożył deklarację, że występuje z Wyzwolenia, a wpisuje się na listę członków klubu białoruskiego, i po wykonaniu tego kroku wczorajszy **wyzwoleniec** przemawiał już dzisiaj jako **Białorusin** najczystszej wody zapowiadając, że klub jego będzie głosował przeciw ustawie.

Przed przystąpienie do głosowania posłowie mniejszości opuścili salę.

Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o **języku urzędowym w administracji i ustawę o języku w sądach.**

W sprawie ustawy z dziedziny szkolnictwa zabrał głos jedyny w naszym Sejmie Rosjanin pos. **Serebrennikow**, który protestował przeciwko tej ustawie i postawił wniosek o rozciągnięcie jej i na ludność rosyjską.

Po **odrzuceniu** tego wniosku ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu ogromną większością głosów.

Następnie przyjęto rezolucję Komisji konstytucyjnej wzywającą Rząd do wydania zarządzeń normujących użycie **języka żydowskiego** na **zgromadzeniach publicznych.** Wszystkie inne rezolucje odrzucono.

W końcu przystąpiono do 3-go czytania budżetu.

Do działu: **„Prezydent Rzeczypospolitej“** przyjęto wniosek ks. Kaczyńskiego (Ch. D.) o podwyższenie wydatków o 13.580 zł. W pozycjach **Min. Spr. Zagr.** nie zaszły żadne zmiany. Poseł Dąbski (Wyzwolenie) cofnął swój wniosek o skreślenie z uposażenia Ministra 1 zł.

W budżecie Min. Spr. Wewn. przyjęto **158 głosami przeciw 126** poprawkę posła **Kozłowskiego** (Z. L. N.) domagającą się **dodania** w wydatkach na uposażenie Policji Państwowej 100 zł., które skreślono w drugiem czytaniu.

W budżecie **Min. Skarbu** podwyższono dochód z cukru o 25 milj. zł., które skreślono w drugiem czytaniu.

Demonstracyjne wnioski Wyzwolenia o skreślenie **1 zł.** z uposażenia Min. Oświaty i o skreślenie uposażenia wiceministra wycofano.

Głosowanie **nad całością budżetu** odłożono do czasu, kiedy kancelarja sejmowa przygotuje ją według zapadłych uchwał.

Następnie przyjął Sejm ok. **200 rezolucyj** odnoszących się do wszystkich działów budżetowych.

Z obrad sejmowej Komisji spraw zagr.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych poseł **Dąbski** (Wyzwolenie) interpelował w sprawie udziału Polski w konferencji londyńskiej. Minister spraw zagranicznych w odpowiedzi oświadczył, że przyjęta została zasada, iż w konferencji biorą udział wyłącznie państwa, które podpisały traktat w Spaa. W razie gdyby zakres spraw objętych porządkiem dziennym konferencji został rozszerzony, względnie o ile skład konferencji uległby zmianie, Polska zażąda dopuszczenia jej do udziału. Rząd polski interesuje się tą sprawą, zaś poseł polski w Londynie Skirmunt otrzymał z Foraign Office notę, zawiadamiającą, że będzie dokładnie poinformowany o przebiegu konferencji oraz otrzyma wszystkie protokoły.

Następnie **komisja** przystąpiła do wniosku posła **Herza** (NPR.) w sprawie obrony niektórych właścicieli ziemskich, obywateli polskich w Rumunji, którzy wskutek przeprowadzenia reformy rolnej zostali wywłaszczeni bez odszkodowania, **bez pozostawienia im nawet ustawowego minimum 100 hektarów.** Wniosek posła Hertza **proponuje przyjęcie rezolucji, wzywającej Rząd do wzięcia w obronę poszkodowanych,** tak jak to uczyniono w innych państwach w analogicznej sytuacji. Minister spraw zagranicznych przedstawił przebieg całej sprawy i sytuację obecną. Po przemówieniu wnioskodawcy i referenta posła **Szebeki** (ZLN.) komisja postanowiła przedstawić Sejmowi wniosek posła **Hertza** do uchwalenia.

Prace senackich i sejmowych komisji

Warszawa. 10 bm. PAT. Senacka komisja skarbowo-budżetowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu projekt ustawy skarbowej na rok 1924 w brzmieniu ustalonem przez Sejm. Referował sen. **Buzek** (Piast).

Warszawa. 10 bm. PAT. Senacka komisja gospodarstwa społecznego na wczorajszem rannem posiedzeniu przyjęła w brzmieniu, ustalonem przez Sejm projekt ustawy. o zabezpieczeniu na wypadek bezrocia.

Warszawa. 10 bm. PAT. Sejmowa komisja skarbowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu w trzeciem czytaniu projekt ustawy o pobieraniu przez skarb akcyj nowych emisyj. Referentem obrano posła Djamanda. Następnie komisja kontynuowała trzecie czytanie projektu ustawy o monopolu spirytusowym, który będzie przedmiotem obrad popołudniowego posiedzenia kmisji, na którem też ma być ukończony.

Warszawa. 10 bm. PAT. Sejmowa komisja prawnicza rozpoczęła szczegółową dyskusję nad projektem ustawy o sędziach i prokuratorach sąd w ogólnych. Komisja po skreśleniu przyjęła art. 2 i przystąpiła do art. 4.

Nowe ulgi celne

Warszawa. (Tel. wł.). Na odbytem w dniu 9 lipca br. posiedzeniu rady ministrów zdecydowano zastosować przy nowo wprowadzonej taryfie celnej szereg ulg celnych, mając na celu obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Ulgi celne wprowadzone zostały na przeciąg 3 miesięcy do dnia 5 października br. Stosownie do tej decyzji obniżone z 7.50 złotych cło od mąki żytniej na 5 zł. od 100 kg. zniżone będzie jeszcze o 40 proc. Cło na mąkę pszenną, które wynosi 9 zł. od 100 kg. obniżone zostanie o 20 proc. Mięso świeże solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy celnej opłacać ma cło w sumie 15 zł., wwożone może być bez cła. Cło od obuwia skórzanego i płóciennego opłacać będzie w okresie ulgowym tylko 60 proc. ostatnio ustalonych stawek. Cholewki, wierzchy, branzle i obcasy 80 proc. ostatnio wprowadzonych stawek. Również 80 proc. nowo wprowadzonych stawek celnych obowiązywać będzie w powyższym terminie płótna bawełniane, surowe, bielone. barwione, tkaniny wełniane, czesanki i inne. Sukna włościańskie, tkaniny półwełniane, saletra, azotniak, za które cło według nowej taryfy celnej wynosi 5 zł. od 100 kg. płacić będą tylko 10 proc. tej ostatniej.

Zjazd konsulów polskich w Paryżu

Warszawa. 10 bm. (Tel. wł.). Dnia 10 i 11 lipca br. odbędzie się **w Paryżu zjazd konsulów polskich** urzędujących we Francji i w Belgji, który zajmie się między innemi i sprawą **emigracji zarobkowych do Francji, jak też i opieką nad wychodźtwem polskiem.**

Plany nowych osiedli.

Min. rob. publ. wykonywa rozplanowanie dwóch wielkich połaci terenów państwowych, położonych na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Są to Nowojelnia i teren pod Baranowiczami. Nowojelnia stacja węzłowa w pow. Nowogrodzkim przedstawia interesujący przykład kolonizacji na kresach. gdyż miejscowość ta jest zupełnie nowem osiedlem, mającem ze względu na połączenie kolejowe i zdrowotne położenia, wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Parcelacja odnośnych terenów rozpoczęta została jeszcze za czasów rosyjskich w r. 1911 najpierw przez właścicieli, później przez gubernialne komitety nadawcze. Powstało wówczas około 20 domów. Obecnie na terenie tym ma być założone osiedle z ludnością rzemieślniczą i kupiecką, oraz rolniczą. znajdzie tam nadto pomieszczenie pewna liczba osadników wojskowych. Teren obejmujący około 140 hektarów zostanie rozplanowanym, przy uwzględnieniu dzielnic. odpowiadających wymienionym celom.

Na terenie państwowym przylegającym do Baranowicz zakłada się kolonia dla urzędników i inteligencji. Przy instniejącym mieście powstanie przeto nowe miasteczko z własnym rynkiem, w którym handel prowadzić mają urzędnicy-emeryci. W roku bież. przewiduje się przystąpienie do realizacji zamierzeń budowlanych.

Burzliwe zajścia w Sejmie

podczas obrad nad ustawami kresowemi

Dalszy ciąg wczorajszego Sejmu.

(Telef. od naszego koresp.)

Z kolei wicemarszałek Moraczewski udzielił głosu posłowi soc. ukr. **Paszczukowi,** który zaczął przemawiać po ukraińsku. Kiedy mimo trzykrotnego przywołania go do porządku przemawiał dalej po ukraińsku, **Marszałek Moraczewski** przerwał posiedzenie. Poseł **Paszczuk** pozostał dalej na trybunie. Wówczas zawołał ktoś z prawicy: „Pozwólcie mu prowokować, gdyż on z tego żyje!!! Gdy po podjęciu posiedzenia przystąpiono do dalszej debaty wówczas większością głosów uchwalono przerwać dyskusję, mimo, że do głosu było zapisanych jeszcze **9 posłów.**

Poseł **Priłucki** (żyd lud.) wygrażając marszałkowi pięściami woła: „To łajdactwo“! za co zostaje przez marszałka wykluczony z trzech posiedzeń. **Priłucki** wychodząc krzyczy do **Dobiji** (Z. L. N.) „Ty łajdaku!“ Dobija biegnie za Priłuckim i w kuloarach policzkuje go dwukrotnie. Priłucki ucieka na salę robi się tumult. Marszałek nie schodząc z miejsca robi krótkie dochodzenie i wyklucza **Dobiję** z trzech posiedzeń

Priłucki wyszedłszy ze sali dobiegł z tyłu posła Manterysa (Z. L. N.) w kuluarach i bez najmniejszego powodu wymierzył mu cios w głowę. Manterys wraz z bratem swoim odpłacili mu się z nawiązką.

Tymczasem na sali przystępują do głosowania. Białorusini i Ukraińcy ze śpiewem na ustach opuszczają salę obrad, a wraz z nimi poseł Grinbaum, Lewison i Schopper, reszta żydów pozostaje chwilowo na sali i po chwili zaczyna się kierować ku drzwiom. Poseł **Grunbaum z Lewisonem** stojąc we drzwiach zaczynają demonstracyjnie śpiewać hatykwę i woła ku żydom „Na sali są tylko zdrajcy żydów!“ co wywołało wśród posłów żydowskich ogromne wzburzenie, i zatarg przenosi się do lokalu klubu żydowskiego, gdzie przyszło do hałaśliwych scen, których tajemnicę zakryły zamknięte drzwi.

W kuluarach obiega pogłoska, że w klubie żydowskim przyszło do walki na pięście.

Testament Lenina

Zapowiedział krwawą akcję Dzierżyńskiego.

Kraków, 10 lipca.

Wiadomości telegraficzne donosiły już o rzekomem wykryciu testamentu politycznego Lenina przez eserowców w Rydze. Obecnie dziennik gdański „Baltische Presse“ podaje za ryską „Narodną Myslą“ dosłowny tekst dokumentu.

Lenin stwierdza na wstępie, że w **roku 1921 organizm sowieckich republik był tak katastrofalnie osłabiony, że można było uniknąć ruiny tylko przez zastrzyknięcie środka, który, będąc w zasadzie trucizną, podziałałby jednak podobnie, jak arszenik na osłabiony ludzki organizm.**

Środkiem tym był **„Nep“** (nowa ekonomiczna polityka) i pozostające w związku z tem **częściowe ustępstwa na rzecz kapitalizmu i własności prywatnej.**

Jednak — pisze Lenin według tekstu ryskiej publikacji — **„nieograniczone stosowanie tego środka stanowiłoby zdradę wobec naszych tendencji,** bowiem kontynuowanie polityki koncesji doprowadziłoby wreszcie do **odrodzenia kapitalistycznego ustroju i zniszczenia zdobyczy rewolucji“. Toteż Lenin mianuje Dzierżyńskiego wykonawcą swej woli,** w tym celu, aby baczył na zbliżanie się chwili, w której **można będzie powrócić do „normalnego stanu“.**

Przeprowadzeniem tego powrotu ma się zająć również Dzierżyński. **„Powrót“** ten opisany jest w dokumencie jak następuje: **„Będzie to druga rewolucja, która prawdopodobnie będzie mogła wybuchnąć w roku 1924 i będzie wymagała daleko więcej ofiar niż rewolucja z roku 1917.**

Dzierżyński będzie musiał wytępić „Nep“ przy pomocy wszystkich środków, jakie ma do rozporządzenia.

Każdy, kto zajmuje się handlem prywatnym, gromadzi bogactwa, będzie odpowiednio ukarany, wszystko zaś co posiada ulegnie konfiskacie.

Tylko osoby, o których wiemy, że są przeświadczonymi komunistami, powinni mieć prawo do życia w Rosji sowieckiej.

Co słychać w świecie?

Krwawe rozruchy w Klosterneuburgu.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, onegdaj **przyszło w Klosterneuburg do krwawych starć między demokratami a narodowymi socjalistami.** Wywiązała się strzelanina. Padło około sto strzałów. — **Rannych jest 11 osób,** w tem dwie ciężko.

Po krwawem zajściu między narodowymi socjalistami a socjal-demokratami w Klosterneuburg **aresztowała żandarmerja grupę narodowych socjalistów i osadziła w koszarach pionierów w Klosterneuburgu.**

Socjaliści przypuścili szturm do koszar, chcąc zlinczować aresztowanych. Straż więzienna odparła z trudem atak i przywróciła porządek. Rano odstawiono 56 aresztowanych socjalistów samochodami ciężarowymi do Wiednia.

Skandaliczne zajścia w parlamencie franc.

Sprowokowane przez socjalistów i komunistów.

Paryż. (PAT). Podczas dyskusji w Izbie deputowanych nad projektem amnestji sprawozdawca domagał się, aby dyskusja dotyczyła wyłącznie artykułów projektu. Centrum i prawica sprzeciwiła się temu żądaniu. Sprawozdawca dep. Violette przemawia dalej, przedstawiając konieczność zastosowania łaski i oświadczając, że nadeszła godzina udzielenia amnestji za wszelkiego rodzaju przewinienia polityczne, nawet w stosunku do tych, którzy dopuścili się gwałtów. Sprawozdawca zwraca się do Izby o uchwalenie amnestji w jak najszerszym zakresie celem prawdziwego urzeczywistnienia dzieła pokoju.

Odpowiadając sprawozdawcy, deputowany centrum **Barillet** stwierdza, że jeżeli **Caillaux i Malvy zostaną objęci amnestją, to będzie to obelgą dla wszystkich ofiar wojny.** Następnie deputowany socjalistyczny **Lafont czyni zarzut byłemu ministrowi wojny gen. Maginotowi, utrzymując, że na stanowisku ministra otaczał się mordercami.**

Gen. Maginot wzywa socjalistów do udzielenia wyjaśnień. Powstaje ogromna wrzawa, w czasie której dep. **Malvy** woła: **hańba! Gen. Saint Just czyni ruch, jakby brał na cel dep. Malvy. Ten ostatni z towarzyszami rzuca się na stronę prawicy. Przeciwnicy gwałtownie obrzucają się obelgami.**

Po rozdzieleniu zwaśnionych **posiedzenie zostało przerwane.**

Po podjęciu obrad komunista **Marty wygłasza oskarżenie przeciw radom wojennym, czyniąc napaści na wielu oficerów.** Interwenjuje gen. **Nollet,** zbijając zarzuty Marty'ego. Dalszy ciąg dyskusji na posiedzeniu dzisiejszem.

6 osób skazano za morderstwo

Chociaż w zbrodni tej brało udział 3 ludzi.

Berlin. (AW). W r. 1922 w strefie okupacyjnej **zastrzelony został z zasadzki por. belgijski Graff.** Władze belgijskie aresztowały kilku policjantów niemieckich, którzy **przyznali się do mordu i zostali skazani na śmierć.** Karę tę zamieniono później na ciężkie więzienie.

Obecnie **sąd w Szczecinie przeprowadził rozprawę przeciw trzem innym policjantom,** którzy również przyznali się do zamordowania por. Graffa. Dnia 8-go bm. zapadł wyrok, mocą którego **dwóch z nich skazanych zostało na śmierć za mord.** Sąd postanowił przedstawić skazanych do łaski.

Zachodzi tu w sądownictwie wyjątkowy wypadek **skazania 6 ludzi za morderstwo, w którem według przeprowadzonych dochodzeń brało udział najwyżej 3 osoby.**

Wybór kandydata na prezydenta St. Zjedn.

Nowy Jork. (PAT). Konwent demokratyczny nominował na kandydata Johna Williama Davisa.

Nowy Jork. (PAT). John William Davis liczy lat 51, pochodzi z Clarsburg w zachodniej Virginii. Davis jest stanowczym zwolennikiem Ligi Narodów.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Płaszník i niedźwiedzie.

Powieść.

45)

Pisząc tę właśnie powieść, postanowiłem obdarzyć czytelnika pewną autonomją umysłową, to jest w podkreślaniu charakterów mniej będę arbitralny i stanowczy. Ludzie z powieści niniejszej takie mają języki rozpuszczone, tyle brewerji wyczyniają, pozatem autor tak szeroko i szczerze kulisy psychologiczne akcji pootwierał, że, wyrazistszy rysunek charakterów byłby, przypuszczam, ciężkim błędem kostrukcyjnym. Byłby pozatem objawem nieufności do władz umysłowych czytelnika, który, mając w utworze tyle danych, pewne iksy, umyślnie na przynętę pozostawione, łatwo sam powinien rozwiązać.

Taki właśnie na szerszą skalę zakrojony sposób ujęcia przedmiotu, pociągnąłby za sobą pewną zmianę w organizacji sztuki. Mianowicie, jeżeli przyszły utwór beletrystyczny będzie raczej rebusem czy też szaradą psychologiczną, która ożyje dopiero przy zetknięciu się z ostro nastawionym umysłem czytelnika (wizja przyszłości!) i dla tego stanie się dlań probierzem rozwoju, to wyległy na podłoże lenistwa spożywców (pardon!) sztuki czynnik krytyki, aby racji istnienia nie stracić dotychczasową, zmienić musi postawę. Frontem bojowym zwrócony dotąd do artysty, teraz ruszy na czytelnika. Bo już nie autor szarady, ale jej rozwiązywacz i sposób rozwiązania, będzie pp. krytyków interesować.

Oświadczenie Kuglarza, który życzliwym wstępem chciał ten właśnie poprzeć typ powieści, orędzie tak niefortunnie przerwane, teraz ja z kolei przerywam i to argumentem najdobitniejszym: rozumowe uzasadnianie właściwości utworu wtedy, kiedy utwór ten dobiega końca, uważałbym conajmniej za prowokację. Akt piąty bowiem już się zaczął, dom pastora od rana ciężko dyszący przygotowaniami podróżnemi i krzątaniną, obecnie, pod wieczór, przycichł znacznie. Pękate kufty na taczkach wywozi Eryk, w czem mu dopomaga narzeczony Sary, która, ogólnym ruchem także podniecona, co chwila zaciekle beszta oblubieńca.

Hall zaśmiecony i nieprzytulny — jesień gwałtowna wywiewa zeń ciepło z szerokiego bijące kominka. Na niewidzialnym morzu deszcz wciąż i bury cień — i to tak, na zmianę z mgłami zawiesistemi, cały już tydzień się ciągnie, od dnia wyjazdu Pawła. Ogród w kałużach i ulewie, łomotanie wiatru i wody na dachu, a lament przeraźliwy, jednotonny po rynnach. Rozpełzł się widnokrąg, poginęły perspektywy, dla oka zaledwie drzewa w sadzie ocalały, i to te na pierwszym planie, okien najbliżej, i to niespokojne chorobliwie, roztrzęsione jakieś. I głęboki łoskot oceanu, jak ów tuman deszczowy każdą wypełniający chwilę, wszędzie obecny.

Na ostatnim niewyniesionym jeszcze kufrze siedzi Borkowicz, w palcie ciepłym i w szalu. Mizerny, z czupryną rozfryzowaną, przez wilgoć i ziąb zmożony artretyk, pełen goryczy i niechęci bezprzedmiotowej.

W oknie stoi ubrana już do drogi żona. Milczy, to znowu obojętną rozmowę rozniecić próbuje, byle tylko wypełnić czem próżnię, jaka dzieli ich od dawno oczekiwanego sygnału parowca. A w próżni tej, na dnie nikłych tematów groźna czyha trucizna niedomówień, które kiedyś w końcu muszą się rozładować, skroplić w przykrość, czy też może w rozkosz wyrzutu. I to jaknajrychlej, byle tu jeszcze, na wyspie, gdyż poza jej zimnym dziś obrębem roztrząsanie uraz byłoby aktem brutalnym, a przedewszystkiem sensu pozbawionym.

Chwila ta nadeszła wreszcie. Niemając wyboru, przyczepił się Stefan do rzekomej melancholji żony, melancholji, będącej odwrotnym biegunem tego, co się utarło pod nazwą gorączki podróżnej.

Gdy Julja zaczepkę puściła mimo uszu, on znowu zaczął brzęczeć:

— Żegnaj się z tym kamieniem, żegnaj na zawsze. Zamiast odpoczynku ciągle tu miałem czuwanie nerwów, ustawiczne odczucie grożącego mi niebezpieczeństwa. Jakiego, pytasz?

— Ja o nic nie pytam — pośpiesznie go zapewniała.

(C. d. n.)

„I Pieśń nad ludem szła"

„Nad polską ziemią krwawą..."

Odezwa do poetów ludowych oraz całego Społeczeństwa polskiego.

Otrzymujemy następującą, ze wszech miar godną poparcia odezwę:

O potędze ducha Narodu, o jego żywotności, o sile intelektualnej i moralnej — świadczy — **twórczość.** Nas sądzono miarą Mickiewiczów, Krasińskich, Garczyńskich, Słowackich, Kraszewskich, Chopinów, Moniuszków, Matejków, Sienkiewiczów — i **dlatego naród Polski po wiekowej niewoli wstał do niepodległościowego życia, bo życiodajną mocą była Mu Jego twórczość narodowa.**

W przeszłość jednak odchodzą te wielkie imiona. Są wprawdzie wielcy luminarze twórczości polskiej, ale ich liczba znikoma. Jednocześnie widzimy coś zastraszającego..

Niemal wyziera z **każdej szpalty pisma „sztuce poświęconego" plugawa dusza żydowska.** I oto krzyczą handelesy o nowych „kierunkach", o postępach, mówiąc, że sztuka nie może mieć narodowości.

Świętokradczemi szponami chcą zagarnąć sztukę, aby nią trafić do ducha narodowego — zbezcześcić ją, wyzuć z wszelakiego piękna, zmanierować, aby się stał powolnym służalcem „anonimowego mocarstwa". I tak dalej, dalej... przez ujarzmienie ducha przyjdzie obezwładnienie mięśni, a więc **dezorganizacja życia gospodarczego, społecznego, państwowego** — i wreszcie **upadek Polski,** a dalej, dalej, gangrena rozejdzie się na inne państwa chrześcijaństwa, boć tu chodzi o walkę z Krzyżem.

Trzeba więc **powołać do walki to wszystko, co drzemie w narodzie najmłodszego, najświeższego... Trzeba powołać lud, z którego strumieniem ożywczym popłynie pieśń.**

O prawo do życia dla swojej twórczości woła Lud Polski. „Jestem!" chce zakrzyknąć, ale głos więźnie w gardle, bo ...niema komu słuchać.

O... **cudna po ziemi polskiej rozlała się melodja z piersi zdrowego, czystego ludu** — świeża, wonna cudnotą pól, przesiąkła gwarem srebrnych strumyków, wielka powagą sędziwych strzech wieśniaczych, z których, natchnienie czerpał Moniuszko, Wyspiański, Tetmajer i inni, a pod któremi zakwitają cudne, nieskalane wiewem wynarodowienia — kwiecia twórczości polskiej. Z warsztatów fabrycznych, z pośród łoskotu maszyn, wreszcie z ław szkolnych , z każdego zakątka ziemi polskiej — **wypłynie pieśń... Wielka... Mocarna — Polska Pieśń...**

Ale na miłość Bożą — ujścia Jej dajcie!

Hej! **Ludu Polski!** Hej! **Wy wszyscy, w których piersiach drży jakieś umiłowanie, upragnienie Czynu, albo piosnka się jakaś rodzi — stawcie się!**

Bardowie! oto i **Wy z pyłu zapomnienia w Wolnej Ojczyźnie wyjść musicie i stworzyć szeregi karnej patroli kultury i sztuki dla mas ludowych.**

Rzucono myśl, by **stworzyć z Was spoisty chór** — by **tym, co siły swe w tej pracy sterali przyjść z pomocą i pociechą,** by pieśni ich z pod strzechy — zbłądziły drukowane pod strzechy i **aby rozeszły się po całej ziemi polskiej,** a za niemi zaklęte skarby Słowackich, Mickiewiczów i innych,

by tym, którzy lotu próbują, dać pomoc, wskazać kierunek i uchronić od złamania przez burze życia.

Wołamy więc. **Wszyscy ludowi poeci i pisarze łączcie się w jeden chór, w Związek Ludowych Pisarzy i Poetów.**

Do wszystkich **organizacyj oświatowych, kulturalnych, społecznych, handlowych** i innych, do wszystkich **redakcyj pism polskich,** do **duchowieństwa, nauczycieli,** wszelkiej starszej braci, inteligencji wołamy, by stanęli wszyscy do wspólnej pracy do stworzenia **„Towarzystwa Przyjaciół Ludowej Twórczości",** by już raz zrobić to, co należy, by **złączyć ten lud w spoistą masę, przez pieśń.**

Bez grosza nic się nie da zrobić. Ale w Łączności siła!

Wszelkie zgłoszenia i zapisy kierować do **Redakcji „Twórczości Młodej Polski"** Warszawa, Podwale 4.

Za Komitet Organizacyjny: Jakób Bojko, włościanin-senator, autor dzieła „Okruszyny z Grębuszowa", **Wojciech Wiącek** — autor „Sodomy i Gomory", b. poseł, **Ferdynand Kuraś, Jantek z Bugaja, Kucharczyk Antoni, Józef Nocek, Wojciech Byczek** — włościanie-poeci. **Michał Kabaj** — pisarz ludowy, **Robert Rydz** — literat, **Helena Hempel** — literatka, **Edward Zajączek** — współpracownik wielu pism ludowych, **Józef Kobylański, Józef Kapuściński, Wincenty Styrylski** — redaktor „Młodej Polski", **Kazimierz Gajewski, Zdzisław Brühl** — redaktorzy „Twórczości Młodej Polski".

Zapisy należy nadsyłać do 30 lipca br. poczem **zwołany zostanie w Warszawie zjazd celem omówienia spraw związanych z organizacją „Związku".** Zjazd ten pociągnie za sobą koszta. Kto więc zechce przyjąć udział w zjeździe, niechaj jednocześnie za zgłoszeniem wypłaci na konto czek P. K. O. 7.062 1 złoty.

GIEŁDA.

Kraków 11 lipca.

Na giełdzie efektów zaznaczyła się chwiejna tendencja, uwidoczniona w dalszej zniżce kursów akcyj. Zniżka dotknęła wszystkie rodzaje papierów a szczególnie odbiła się na papierach cukrowniczych. Mimo wyraźnej tendencji zniżkowej, która ogarnęła wszystkie rodzaje efektów, dokonywano wiele obrotów.

Na pogiełdziu znaczne ożywienie przy tendencji słabszej. Skromna transakcja w miljonówce.

Na giełdzie pieniężnej brak towaru w gotówkowych dolarach, a jedynej transakcji dokonywano po 5.26. Znaczna zwyżka Zurychu, natomiast inne dewizy za wyjątkiem Pragi mocniejsze.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.22—5.21 i trzy czwarte (czeki); Paryż 26.25; Praga 15.32—15.29; Szwajcarja 94.10—93.70. Wiedeń 7.34 i pół do 7.35. Medjolan 22.70; Amsterdam 196.75.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.28—0.32
Bank Hipoteczny	0.65
Bank Małopolski	0.55
Bank Związku Spółek Zarobk.	3.60—3.70
Pharma (B. Jawornicki)	0.55
Zieleniewski	7.25—7.05
H. Cegielski Poznań	0.55—0.59
Trzebinia żelazo	0.50
Warsz. Parowozy	0.29—0.30
Górka	12.00—12.50
Siersza	3.90—4.00
Tepege	2.55—2.65
Pokucie	0.32
Oiko	2.40
S. W. Niemojewski	0.55
Elektrownia Siersza	0.25—0.26
Porcelana Ćmielów	0.60
Krakus	0.80—0.85
Chodorów	3.50—3.75
Chybie	4.85
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	0.15

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 15.50—15.60; grube 14.50—14.25. Nobel 1.55—1.40; Len 0.70—0.60; Lokomotywy 0.47 do 0.40; Silesja 1.05; Miljonówka 0.45.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 22.50; Paryż 26.42—26.40; Wiedeń 7.32. Praga 15.21—15.13; Włochy 22.08; Belgja 23.34. Szwajcarja 93.32; Helsingfors 55.80.

Bony złote 0.76—0.78; Pożyczka złota 6.80; Pożyczka dolarowa 2.45—2.50; Miljonówka 0.53—0.55.

Akcje: Chodorów 3.84; H. Cegielski Poznań 0.57—0.61; Parowozy 0.29—0.33; Starachowice 2.24—2.32; Zieleniewski 8. Zawiercie 30. Żyrardów 53—52; Elektryczność 0.17; Polska Nafta 0.40—0.45; Nobel 1.50. Siła i Światło 0.34—0.45.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 210 i pół; Nowy Jork 557; Londyn 24.18; Paryż 28.20. Medjolan 23.72. Praga 16.37 i pół; Budapeszt 0.0068; Bukareszt 2.27. Białogród 6.50; Sofja 4.04. Wiedeń 0.0078 i trzy czwarte.



Edward Herriot, francuski prezydent ministrów, powołany do rządów przez nowego prezydenta Republ.

ZE SPORTU.

Akademisk Boldklubben—Wisła 3:1 (1:0).

Akademicka drużyna duńska, nie zapowiadała swemi wynikami uzyskanemi w Morawskiej Ostrawie i Lwowie, że stanowić może groźnego przeciwnika dla Wisły, a tem mniej, że pokona mistrza okręgu krakowskiego. Klęska jaką poniosła Wisła, jest zupełnie zasłużona. Cała bowiem drużyna wykazała tak słabą grę, że zawody te uważać mogą wiślacy za najsłabszy dzień w swym sezonie. Gra prowadzona ze strony miejscowych ospale i zupełnie bez ambicji, w przeciwieństwie do gości, którzy górowali ambicją i ostrym startem do piłki. Poza tem Duńczycy nie wykazali żadnych specjalnych walorów, najlepsi prawy łącznik i bramkarz. W Wiśle wybijał się słabą grą Reyman II, niewiadomo dlaczego stale wstawiany. Reyman I szalenie tchórzliwy w pojedynkach, Balcer, a zupełnie już kiepski Krupa. Wiśniewski swym lekceważeniem przeciwnika zawinił o ile nie 3 to w każdym razie 2 bramki. Boldklubben łatwo uzyskał zwycięstwo przy stałej przewadze nad miejscowymi. Sędziował p. Mund.

P. W. Budzisza (be) kierownika działu sportowego naszego pisma z dniem dzisiejszym z powodu wyjazdu, zastępować będzie p. **Pikulski.**



Pan (który z rodziną spóźnił się na koncert): Co teraz grają?
Odźwierna (otwierając drzwi loży): „Dziewiątą symfonję" Beethovena.
Pan: Dziewiątą? A to spóźniliśmy się fatalnie!

Straszna statystyka.

Zbrodnie lynch'u w Stanach Zjednoczonych.

Amerykanie chełpią się swemi urządzeniami społecznemi, stawiając je Europie za wzór do naśladowania ze względu na ducha wolnościowego, jaki ożywia wszystko, co stworzono w Ameryce a także z powodu zasady równości absolutnej w obliczu prawa, którą cieszyć się mają rzekomo wszyscy obywatele Unji.

Zasadniczo jest tak w myśl ustaw, obowiązujących na terytorjum Stanów Zjednoczonych, w praktyce atoli istnieją wielkie szczerby przy stosowaniu idealnych zresztą postanowień konstytucji i prawodawstwa amerykańskiego. Wystarczy wspomnieć **stosunek między „białymi“ a „kolorowymi“** (murzynami) **obywatelami Stanów,** zamieniający tych drugich na obywateli drugiej klasy, pozbawionych w praktyce mnóstwa praw i przywilejów, przysługujących obywatelom „białym“. To barbarzyńskie traktowanie murzynów, jako istot mniej wartościowych, tak się utarło w Ameryce północnej, że uważane jest tam powszechnie za coś naturalnego i — co rzuca ciekawe światło na umysłowość amerykańską — za coś **usprawiedliwionego.**

Inną osobliwością amerykańską w odniesieniu do wymiaru sprawiedliwości jest t. zw. **lynch** (lincz), będący sądem doraźnym, wykonywanym nie przez jakiś trybunał, lecz przez gromadę obywateli, którzy, nie czekając na wyrok sądu, lub wbrew niemu chwytają oskarżonego, albo tylko podejrzanego osobnika a częstokroć przemocą dobywają go z więzienia i karzą śmiercią przez powieszenie, spalenie żywcem itp.

Przytem stwierdzić trzeba fakt, że **ofiarami lynchu padają przeważnie murzyni,** najczęściej jako ofiary ślepej nienawiści rasowej.

W końcu jednak nawet rodowitym „białym“ Jankesom było zawiele tych stosunków, okrywających hańbą Amerykę północną, ludzie dobrej woli zawiązali tam towarzystwo, którego sama nazwa mówi dużo. Jest to mianowicie „National Association for Adrancement of Coloured People“ (Związek dla popierania ludzi kolorowych), mający na celu zdobycie **dla murzynów** w praktyce życiowej równouprawnienia, istniejącego na papierze, a przedewszystkiem **wywalczenie dla nich sprawiedliwego traktowania przez sądy.**

Ze sprawozdania za rok ubiegły, jakie świeżo wydał ten humanitarny Związek, pokazuje się, że niewiele jednak dotąd zdziałano w zakresie usunięcia uprzedzeń i naprawieniu krzywd, których doznają w Ameryce półn. murzyni, mimo, że członkami jego są tak wybitne osobistości jak np. prezydent **Coolidge.** Jedynym sukcesem działalności Związku — choć może jest to tylko wynik przypadkowego zbiegu okoliczności — ma być **pewne zmniejszenie się w r. 1923,** w porównaniu z latami poprzedniemi, **wypadków lynchu, zastosowanego wobec murzynów.**

Wypadków tych było —mimo „zmniejszenia się“— **24!** Rzut zaś oka na kilka z nich daje **wprost przerażający obraz tego, co jest jeszcze dziś, w XX wieku, możebnem na terytorjum Stanów Zjednoczonych.**

A więc, w miejscowości **Bishops** (Stan Texas) **został żywcem spalony murzyn,** dr J. **Smith,** lekarz, **po obcięciu mu przedtem obu rąk siekierą.** Kara powyższa spotkała go za to, że swym samochodem najechał na samochód, którym jechali ludzie biali, przyczem jednak żaden z białych nie został zabity.

W mieście **Adamsville** (Stan Aluhama) aresztowano 60-letniego murzyna, Mc Bride'a, na żądanie kilku osób białych, które twierdziły, że chciał ich dzieciom dać zatrute cukierki. Rozprawa sądowa wykazała zupełną bezpodstawność tego oskarżenia skutkiem czego sędzia wydał wyrok uniewinniający M. Bride'a. W tej chwili tłum białych wtargnął do budunku rządowego i **zatłukł nieszczęsnego murzyna na śmierć kijami.**

W **Jacksonville powieszono, na latarni murzyna,** któremu zarzucono, że „zamierzał“ dostać się do sypialni pewnej białej dziewczyny a w **Pickens zastrzelono 18-letnią murzynkę,** której brat nie chciał zwrócić pewnemu białemu pożyczonego pół dolara i ukrył się przed wierzycielem.

W przytoczonych powyżej oraz wszystkich innych wypadkach lynchu **wykonawcy doraźnej „sprawiedliwości“ nie byli ścigani sądownie,** tak że **zbrodnie przez nich popełnione uszły im bezkarnie!**

A i to jest wielce charakterystycznem w tej strasznej naprawdę statystyce, że na 24 wyroki lynchu, zastosowane wobec murzynów, wypada **tylko 2,** których ofiarą padli ludzie „biali“.

ŚWIAT KOBIET.

400 wynalazków dokonanych przez kobiety.

W „Daily Chronicle“ czytamy, że sprawozdanie londyńskiego urzędu patentowego notuje w tym roku aż 400 wynalazków, dokonanych przez kobiety.

Dotychczas nie zgłaszały się prawie kobiety ze swoimi pomysłami, teraz dbają widocznie więcej o prawo autorskie. Szczególnie **wiele pomysłowości wykazały kobiety w dziedzinie ulepszeń w gospodarstwie domowem.** Wśród nowych patentów wymienić należy: maszynki do obierania kartofli, ubrania sportowe dla dzieci, aparaty do suszenia i farbowania włosów, zabawki dla dzieci i t. p.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.